Gazeta Krakowska.

Wychodzi codzienie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 284.

Kwartalnie kosztuje złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

SOBOTA 19 Grudnia 1846 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
17	6	27" 0''' 256	— 6°	3 1, 12	Pł, Wschodni słaby	Pogoda z Chmurami	
	2	0, 303	— 2,	3,1 44	ZPł Zachodni ,,	Pochmurno	Snieg
	10	1, 450	— 8,	0,0 98	ZPn. Zachodni ,,	,,	

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 13 *Grudnia*. —

Onegdaj JW. konsul jeneralny C. K. austryacki, Fryderyk de Waldenburg, przyjechał z Wiednia do Warszawy.

— *Berlin* 6 *Grudnia*. —

Wirtuoz na skrzypcach Ernst przybył tu w przejeździe do Petersburga; ten znakomity artysta da w czwartek koncert w królewsko miejskim teatrze.

Młody anglik,. pan Gibsone, który w Londynie, Bruxelli i miastach nadreńskich z wielkiem zadowoleniem występował jako fortepianista, będzie i w Berlinie dawał koncerta.

— *Prowincya Nadreńska*. —

Goniec wiozący pocztę wschodnio indyjską, który podróż z Tryestu do Manheimu odbył w $58\frac{1}{4}$ godzinach, przejeżdżał dnia 1 grudnia o godzinie 4 rano przez Koblenz i spodziewał się nazajutrz około południa przybyć do Londynu.

Z dobrego źródła udzielić możemy tę wiawiadomość, że pan Kamptz otrzymał zlecenie udania się bezzwłocznie do Wiednia, celem uporządkowania tam stosunków handlowych Szląska z powodu przyłączenia m. Krakowa do Austryi.

— *Paryż* 3 *Grudnia*. —

Powzięte przez administracyę banku francuzkiego postanowienie zaciągnienia od banku angielskiego pożyczki 2 mil. fst. w srebrnéj monecie lub w srebrnych sztabach, sprawiło wielkie wrażenie w towarzystwach handlowych, gdyż znajdują w tem najoczywistszy dowód ucìśnionego stanu w stosunkach finansowych. Bank francuzki ujrzał się też zmuszonym podwyższyć znacznie *disconto*. Słychać, że bank angielski zaproponował jednę połowę żądanéj summy dostarczyć w srebrze, a drugą połowę w złocie, gdyż sam ma tylko $2\frac{1}{2}$ miliona w srebrze, podczas gdy w złocie ma przeszło 13 milionów w zapasie. Lubo Anglii po największéj części wypłaty następują złotem, bank londyński nie może się jednak ograniczyć na pół mil. fst. w srebrze. Mówią przeto, że bank francuzki wskutku tego stanu rzeczy, pożyczy od banku londyńskiego tylko 1 milion fst. (25 milionów fr.) a zawiązała negocyacye z bankiem amsterdamskim o drugie 25 milionów franków. Pożyczka ma być zawarta na 6 miesięcy za 3 procent, ale z warunkiem, że może być zwróconą za 3 miesiące.

Austryacki inżenier Negrelli, jlny inspektor cesarsko-północnéj kolei żelaznéj, znajduje się od niejakiego czasu w Paryżu, gdzie został powołany dla roztrząśnienia różnych planów francuzkich i angielskich inżenierów do przekopania międzymorza Suez. Słychać, że znajduje się projekt, według którego Mehmed Ali zezwala, aby to wielkie przedsięwzięcie wykonane zostało przez towarzystwo utworzone pod protekcyą rządów francuzkiego, angielskiego i austryackiego, które jednakże zawisłoby bezpośrednio od niego samego.

Rząd otrzymał przez Callao wiadomości z wód chińskich. Dywizya okrętowa francuzka z jednéj fregaty i dwóch korwet złożona, widziana była w swym powrocie z Japonii na wysokości wyspy Czusan.

Fregata *Gloire* przybyła dnia 7 paźdz. do przylądka Dobréj Nadziei, wioząc do Chin kapitana Lapierre, który dowodzić będzie tamtejszą stacyą w miejscu admirała Cecille.

Do Brestu nadeszło doniesienie, że francuzka korweta *Camille* zabrała przy brzegach afrykańskich dwa do handlu niewolnikami przygotowane brazylijskie szonery. Osada jednego okrętu schroniła się na pobrzeże, druga zaś odesłaną została do Gorea.

Stronnictwo wolnego handlu wydaje teraz dziennik w obronie swych zasad. Wyszedł właśnie 1szy numer z napisem: *wolna wymiana* (libre échange). Główny jego kierunek ma p. Bastiat; w redakcyi mają udział pp. Blanqui, Chevalier, Faucher i Say.

Jutro ma się odbyć na placu Marsa wielki przegląd wojska na cześć Beja tunetańskiego;

25,000 wojska wszelkiéj broni ma wystąpić. Wczoraj zwidził Bej bibliotekę królewską.

Z Tulonu piszą pod d. 26 listopada: Prócz jednego brygu, stoją tu wszystkie wojenne okręty rejencyi tunetańskiéj. Ta flotylla ma oczekiwać na powrót Beja; przepędzi przeto znaczną część zimy na naszéj zatoce; Bej bowiem zabawi około 3 miesięcy w Europie.

— *Londyn 3 Grudnia.* —

Sir Henry Pottinger uda się w sobotę na swą posadę gubernatora na przylądku Dobréj Nadziei.

Jenerał-porucznik sir Benjamin d'Urban mianowany został naczelnym dowódzcą wojsk w Kanadzie, dokąd uda się razem z nowym gubernatorem, hrabią Elgin.

Królewskie towarzystwo umiejętności odbyło wczoraj roczne zgromadzenie, na którem prezes zgromadzenia, margrabia Northampton, miał zwykłą mowę, w któréj przywodził uczynione w roku upłynionym postępy umiejętności. Złoty medal Kopleya udzielony został panu Leverrier, który, jak wiadomo, nową objawił planetę. Jeden z królewskich złotych medalów, i złoty medal Romforda udzielony został profesorowi Faraday, za jego odkrycie o magnetyzmie, a drugi medal złoty professorowi Owen za jego wyborną rozprawę o belethamicie.

W jednym z trzech wyższych sądów w Irlandyi, to jest w Dublinie, zaszła w tych dniach pod prezydencyą lorda kanclerza kwestya prawna, która, jeżeli zapadły w sądzie appellacyjnym wyrok zostanie przez izbę wyższą potwierdzony wywrze wielki wpływ na liczne zgromadzenia religijne w Irlandyi. Dwie młode damy, nazwiskiem M'Cartys, z hrabstwa Cork, na mocy testamentu swego zmarłego ojca otrzymały w spadku pewną własność gruntową, i wstąpiły były do klasztoru, gdzie złożywszy śluby czystości i ubóstwa, według reguły zakonu we wszelkich rzeczach rozkazom swych przełożonych posłuszne być powinny, jeżeli te rozkazy coś grzesznego nie wymagają. Przez dwa, później tu w klasztorze zawarte z niemi kontrakty, dwaj członkowie tego klasztoru mianowani zostali administratorami spadku, i ci za upoważnieniem jednéj z sióstr M'Cartys zrobili przedstawienie względem sprzedaży tego spadku, czyli zamienienia go na pieniądze. Sąd sprzeciwił się temu, i lord kanclerz rozwinął obszerne powody dowodzące, że oba kontrakty z pannami M'Cartys, na których administratorowie opierają swe prawa, były wymuszone, a tem samem nie ważne, gdyż śluby wymagają ubóstwa, i obie panny nie pozbyłyby się swego dobra, gdyby stosunki nie zniewalały ich do tego. Lord kanclerz oświadczył, że nie jest powołany do wynurzenia zdania: czy zakonnica jest cywilnie umarłą i niezdolną przyjmować spadku; nie uczynił także żadnego oświadczenia co do prawa panny M'Cartys, co do podania prośby o sprzedaż własności; ale przeciw klasztorowi wydał wyrok i skazał go na koszta.

— *Lisbona 22 Listopada.* —

Wojska rządowe pod dowództwem barona Cazal, odniosły pod Chaves świetne zwycięztwo nad powstańcami dowodzonemi przez wicehrabiego Sa da Bandeira; ostatni utraciwszy 200—300 wojska, poszli po części w rozsypkę, a dwa ich pułki złączyły się z wojskiem rządowem. Jenerał Cazal, tym sposobem mając siły swoje wzmocnione, zamyślał d. 27 listop. uderzyć na Oporto.

— *Rzym 26 Listopada.* —

Królewicz neapolitański xżę Leopold hr. Syrakuzy, przybył tu onegdaj z Neapolu.

Niegdyś tak wielki wpływ mający ulubieniec i pierwszy adjunkt Kamery zmarłego Papieża, Gaetano Moroni, wydawca Dykcyonarza kośc, otrzymał uwolnienie od służby. Moroni, od Rzymian Gaetanino przezwany, podziela los wszystkich ulubieńców po śmierci ich pana, gdyż teraz na niego zwalają wszystko, co przeszłemu rządowi miano do zarzucenia. Mówią, że i kilku pierwszych urzędników dworu w krótce mają otrzymać dymissye.

Według rozporządzenia Ojca świętego, uprzywilejowane trybunały, do których należało rozstrzygnienie wszelkich sporów z Kamerą, zostały zniesione, a czynności ich poruczone na przyszłość zwyczajnym sądom. Główną pobudką do tego rozporządzenia miało być to, że rząd częstokroć znajdował się w tem położeniu, iż w owych sądach był razem i skarżącym i sędzią.

Hr. Rossi, poseł francuzki, powrócił tu onegdaj z Paryża na posadę swoją i już wczoraj miał zaszczyt być przyjętym przez Papieża na prywatnem posłuchaniu.

Odkąd w Bolonii obywatele mają udział w patrolowaniu nocnem, bezpieczeństwo publiczne nie zostało naruszone.

Rozmaitości.

PODEJRZENIE.

(Powieść Henryka Kook'a, przełożona z francuzkiego.)

(Ciąg dalszy.)

Edyta miała lat ośmnaście. Pan de Lano nic nie przydał zapewniając że była piękna; była nią w rzeczy saméj. Nie miała ona téj piękności, którą uwielbiają malarze dla doskonałości rysów składających całość cudowną, lecz była świeżą, młodą i wesołą. Miała włosy blond, oczy niebieskie, usteczka małe i milutkie; okrągła i wysmukła; jéj ręka szczególniéj godną była dłóta Praxitelesa. Przytem w jéj chodzie, w każdem jéj słowie tak coś było naturalnego, tak porywającego dla oka, w wieku w którym, naśladując romanse, najmłodsze nawet panienki zdają się starać o to, ażeby mogły uchodzić za młode kobiety skończone, które już nic nowego od mężów swoich nauczyć się nie mogą w żadnym rodzaju wiadomości. Laurence uważał tę prostotę, i jego przytępione serce wzruszyło się na widok tego dziecka, które mówiąc do niego po raz pierwszy obchodziło się z nim jak z dawnym swoim znajomym... bez przysady i wy-

musu... Laurence, rozkochał się szalenie w Edycie, od pierwszego widzenia..., i jak to pan de Lano przewidział, Laurence zapomniał swoich zamiarów opiekowania się młodą panienką, zapomniał roli anioła stróża jaką poprzysiągł przy niéj odgrywać, gdy mu się zdawało spostrzegać sidła zastawione na nią, w których mniemał się być użytym za główną sprężynę. Kochał Edytę.... Gdy był przy niéj, jedna tylko chęć zajmowała go; to jest, żeby w niéj obudzić miłość. Gdy odchodził, myślał sobie zawsze, powracając do swych szlachetnych wyobrażeń: „Pan de Lano dla tego jedynie zapoznał mię z Edytą, iż ma nadzieję że ja ją zgubię.. ale z tego nic nie będzie... niech sobie tam kto inny wypełnia ochydne zamiary tego człowieka! To małżeństwo o którem mi mówił, nie może mieć miejsca... Pan de Billy sprzeciwiłby się temu... Nie zobaczę już więcéj téj młodéj panienki!

Jednakże pomimo tych wspaniałomyślnych postanowień, przyszedł powtórnie i znowu będąc przy Edycie uwielbiał ją i błogosławił niebo że mu dozwoliło uwielbiać ją.

Patrz no, panie Laurence, rzekła Edyta pokazując mu pakę nut, Honorata kupiła mi to wszystko wczoraj wieczór może pan z łaski swojéj, pomożesz mi je wyczytać?

Najchętniéj; ale pierwéj racz mi pani zapewnić, że moja obecność nie jest dla niéj przykrą... że nie z saméj tylko chęci przypodobania się panu de Lano, raczysz przyjmować mię u siebie.

Raz jeszcze zapewniam pana, że przeciwnie bardzo mi miło, iż znalazł się ktoś taki, który chętnie chce czasami nudzić się razem ze mną, biedną samotnicą. Co się tycze pana de Lano, on bynajmniéj nie wkładał na mnie obowiązku przyjmowania pana; mówił mi tylko, że się znacie z sobą od dawna; żeby mu było miło, gdybym korzystała z talentu pana: oto wszystko co wiem z jego chęci; ale może pan sam więcéj coś wiesz, aniżeli chcesz powiedzieć, i prędzéj może ja powinnabym zapytać go....

Mówiąc te słowa, Edyta spojrzała złośliwie na Laurensa, poczem znowu usiadła mówiąc daléj wesoło:

Coś pan zdajesz się być zdziwionym moją mową... Dajmy pokój tym wszystkim tajemnicom, z których nie wiele rozumiem... porzuć pan tę poważną postać, i rozmawiajmy z sobą jak ostatnią razą. Dosyć jeszcze mamy czasu do muzyki... Mów mi pan o tym świecie, w którym uczęszczasz, o balach.... wieczorach, widowiskach; zapoznaj mię z temi pięknemi rzeczami, które znam tylko prawie ze słyszenia; gdyż wystaw sobie pan, na palcach mogłabym wyliczyć ile razy byłam w teatrze. Mój ojciec rzadko wieczorami wychodzi, doktór mu każe kłaść się wcześnie, a choćby on chciał przekroczyć ten rozkaz, to pan de Lano sprzeciwia się temu; on tak kocha mego ojca, tak się lęka żeby gorzéj nie zasłabł! Biedny ojciec! od dwóch lat tak jest zmieniony! Dawniéj tak lubił żebym mu czytywała, z taką przyjemnością słuchał gdym śpiewała... lubił także chodzić bardzo na przechadzkę, prowadząc się ze mną pod rękę; teraz zaledwie patrzy na mnie, gdy jestem przy nim; gdy gram na fortepianie, nie słucha mnie, a gdy go proszę ażeby ze mną poszedł się przejść, powiada, że pan de Lano zakazuje mu to. Czyż podobna, żeby pan de Lano mógł mu to zakazywać! Och widzisz pan że ja mam chwile bardzo zgryźliwe... wtedy szczególniéj, gdy ojciec każe mi wyjść z swego pokoju, mówiąc do mnie tak słabo, że ledwie go mogę dosłyszeć: „Idź, moje dziecię! idź do pracy... nie ma potrzeby żebyś tu siedziała ze mną długo, znudziłabyś się.“ Ja miałabym się nudzić przy nim! Och! prędzéj tu tak sama siedząc, mogę się znudzić śmiertelnie! nadewszystko wtedy, gdy za całe towarzystwo miałam moją starą ochmistrzynię Dubois... dobra to była kobieta, wychowała mię i kochała niezawodnie, ale cóż z tego, kiedy nigdy nic więcéj nie mówiła jak te słowa: Dobrze, moja panienko; dobrze, bardzo dobrze. Pan de Lano uważał mój smutek... obrócił panią Dubois do zarządu bielizną; dobrze jéj z tem, . widujemy się z sobą często; dla mnie zaś przeznaczył pokojową, przynajmniéj młodą, i która słucha cierpliwie moich marzeń.... moich projektów, tak jak pan równie słuchasz teraz moich powierzeń.

A więc, rzekł Laurence z uśmiechem, wyobrażasz sobie pani świat tak pięknym, że tyle załujesz, iż go nie znasz?

Czyliż pan sam nie zapewniałeś mię, iż nic nie ma powabniejszego nad bal?.... Ze na balu wszystkie kobiety są ładne... że wszystkie przyjemności są tam połączone? Och! bal! jakżebym go widzieć pragnęła, szczególniéj też taki, jaki mi pan opisałeś... bal kostiumowy! Ale, ale, czy wiesz pan jaką szaloną myśl podała mi tu kiedyś Honorata, moja pokojowa? Och! nie śmiałabym ją panu powtórzyć!

Powiedz pani, powiedz proszę! rzekł Laurence, z większem niż kiedykolwiek zajęciem...

Wystaw sobie pan co ona mi powiedziała! „Kiedy panna tak bardzo pragnie iść na maskaradę, rzekła, a teraz właśnie karnawał, podejmę się wystarać o domina, i pójdziemy obiedwie na bal do teatru opery, tak, że nikt o tem wiedzieć nie będzie.

Laurence został jakby piorunem rażony. Słuchał jeszcze, choć już Edyta przestała mówić. To odkrycie tak było nadzwyczajne, że zaledwie mógł mu uwierzyć. Edyta patrzała na niego niewinnie...

Młoda panienka nie wiedziała wcale w jakie niebezpieczne miejsce, ta kobieta posłuszna zapewnie jakim niegodziwym rozkazom, chciała ją zaprowadzić. Nie uważając na zdumienie, które zdradzała twarz Laurensa, Edyta dodała jeszcze, przewracając kartki w nutach:

Ale ja odmówiłam, wszak prawda że miałam słuszność? Same dwie kobiety... iść pomiędzy nieznajome osoby! to nie uchodzi!... Ach! gdybyśmy miały kogo coby nam towarzyszył....

Laurence zadrżał i zerwał się nagle z krzesła, oddychał zaledwie. Widział przed sobą istotę zachwycającą, pełną prostoty, niewiadomości, oddającą mu się niejako sama,... lecz tyle było czystości... tyle niewinności... z jednéj strony... z drugiéj zaś tyle niegodziwéj obłudy, że pomimo namiętności, jaką pałał dla Edyty, nie czuł w sobie odwagi przyjąć rolę, którą pewno przygotował dla niego pan de Lano.

Nudzę pana zapewnie? rzekła znowu Edyta, uśmiechając się; wszystko to wcale go zajmować nie może... może lepiéj grajmy?

Laurence chciał odpowiedzieć, gdy w tem drzwi od salonu otworzyły się i Honorata weszła.

Pan de Billy, rzekła pokojowa, prosi panienkę do swego pokoju.

Mój ojciec żąda mnie!.. Zaczekasz na mnie, panie Laurence? powrócę niedługo.

Zaczekam, pani.

Edyta podziękowała Laurensowi i wyszła.

Co do Laurensa, przestraszony i ujęty tyloma wdziękami połączonemi ze skromnością, opanowany całkiem tą myślą. „Jeżeli zechcesz, ta kobieta jest zgubioną, zgubioną przez ciebie i dla ciebie!“ upadł na krzesło i zasłoniwszy twarz obiema rękami, siedział zatopiony w myślach.

(*D. c. n.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 17 do dnia 18 Grudnia.

Raczyński Felix ob., z Galicyi; -- Cukrowicz Franz, Cukrowicz Bronisława, Soiecka Eleonora, Parys Leopold, Dunin Bolesław, Jastrzębska Marya ob., Gołombek Jan, z Polski; -- Pulwermacher Majer, Aich Max, Stieglitz Mikołaj, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Małczyński Felix ob., Łatęski Alexander ob., do Galicyi; -- Alexandrowicz Malwina, Alexandrowicz Józef, Machnicki Alexander, Tarnowska Walerya hr., Tarnowski Jan hr., Slaski Adam ob., do Polski.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 9086 D. W.

CESSARSKO KRÓLEWSKI

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI

W RADZIE ADMINISTRACYJNÉJ CYWILNÉJ

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na wypuszczenie w dalszą na lat 3 poczynając od 1go Styczuia r. p. 1847 dochodu jarmarcznego i targowego w mieście Chrzanowie, a to na zasadzie warunków kontraktu dotąd obowiązującego (które każdego czasu w Biórze Cessarsko Królewskiego Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi przejrzane być mogą) odbywać się będzie w Cessarsko Królewskim Wydziale licytacya przez sekretne deklaracye na ręce Przewodniczącego w Wydziale składać się mające w dniu 28 miesiąca Grudnia r. b. do godziny 1éj z południa. Każdy przeto pretendent takowéj dzierżawy, winien jest złożyć deklaracyą opieczętowauą, i w téj wyrazić kwotę pieniężną, jaką rocznie wyżéj nad dotychczasowy przychód wynoszący złotych polskich 3024 płacić obowięzuje się, przy złożeniu w Kassie Głównéj *vadium* złotych polskich 300.

Wzór do Deklaracyi.

Deklaracya mocą któréj po odczytaniu warunków obowięzuję się stosownie do obwieszczenia Cessarsko Królewskiego Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi do L. 9086 wziąść w trzech letnią dzierżawę dochód targowego i jarmarcznego w mieście Chrzanowie na lat trzy poczynając od 1 Stycznia r. p 1847. Z dzierżawy téj deklaruję płacić do Kassy miejskiéj Chrzanowskiéj tytułem rocznego czynszu summę złotych polskich (tu wyrazić summę jaką deklarant zaofiaruje) *vadium* przepisane w kwocie złotych polskich 300 złożyłem (tu położyć podpis, datę i zamieszkanie).

Kraków dnia 18 Grudnia 1846 r.

Przewodniczący w Wydziale

K. Hoszowski.

Referendarz L. *Wolff.*

Nro 6145.

CESSARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie artykułu 12 ustawy Hypoteczném z roku 1844 wzywa mających prawo do spadku po Katarzynie z Wacławów 1° ślubu Sokołowskiéj, powtórnego Giro z ruchomości i z summy 3,000 złotych polskich na realności N. 197 przy ulicy Lubicz na rzecz małżonków Sikorskich zabezpieczonéj, składającego się, aby z takowém w ciągu miesięcy trzech do Trybunału zgłosili się, w razie bowiem przeciwnym kwota złotych polskich 1,000 z powyż powołanéj summy złotych polskich 3,000 Reginie Niznikownie, a reszta Maryannie z Wacławów Wędźichowéj przyznanemi zostauą.

Kraków d. 11 Listopada 1846 roku.

Sędzia Prezydujący

J. *Pareński.*

(2r.) Z. Sekr. P. *Burzyński.*

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 14 i 15 Grudnia. 1846 roku	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz., Pszenicy.	—	—	36	15	—	—	34	15	—	—	32	—
,, Zyta........	—	—	36	—	—	—	33	15	—	—	—	—
,, Jęczmienia	—	—	30	-	—	—	27	—	-	-	23	—
,, Owsa......,	—	—	17	15	-	—	15	—			—	—
,, Grochu..	—	—	38	—	—	—	36	—	—	—	—	—
,, Jagieł. ..	—	—	54	—	—	—	—	-	-	—		—
,, Rzepak letni	—	—	24	-	-	—	—	-	—	—	—	—
,, ,, zimowy	—	—	31	—	—	—	—	—	—	—	-	—
,, Tatarki..	—	—	26		—	—	—	—	—		—	—
,, Soczewicy	-	—	24		-	--	—	—	—	—	—	—
,, Ziemniak	—	—	14		—	—	—	—	—	—	—	—
,, Wielogr..	-	—	41	-	—	—	—	—	—	—	-	—
,, Koniczyny	—	—	90	--	—	—	—	-	—	—	—	—

Korzec Wyki złp. 22.

Centnar siana od zł. 4 gr. — do zł. 3 gr. —. Centnar słomy od zł. 4 gr. 15 do zł. 4 gr. —

Sporządzono w C. K. Biórze Kommissaryatu Targowego.

Kraków dnia 16 Grudnia 1846 r.

C. K. Kommissarz Targowy.

W. Dobrzański.

Pszorn Adjunkt.